

„Czasem marzec tak się podsadzi, że dwa kożuchy oblec nie zawadzi”- o miesiącu marcu

W marcu jak w garncu – powiada przysłowie.

*Jednak ten, kto zajrzy za okno od razu się dowie,
że to tylko prawdy część.*

Gminna bowiem niesie wieść

że ku puszczańskiej bramie podąża Wiosna

śliczna to panna i bardzo radosna.

Zieleń jej sukni spowiła las

Oznajmia światu przebudzenia czas .

(kn)

Do świata drzwi zapukał marzec, a wraz z nim świat zarumienił się od mocniejszych promieni słońca. Miesiąc ten jest pierwszym posłańcem Wiosny, która czeka cierpliwie w przedsionku; wszakże jej sroga siostra Zima nieprędko chce się z nami pożegnać. Na nic jednak jej wysiłki – puszczańskie salony powoli ożywają kolorami zieleni, bieli i fioletu...

Podczas gdy po polach i łąkach nadal złowieszczo tańczą mroźne wiatry, zaś w niedostępnych zagajnikach ciągle widać bryły brudnego śniegu, wiosenni sprzymierzeńcy uparcie zdobywają kolejne przyczółki, by ostatecznie objąć we władanie puszczański bastion. Słońce coraz odważniej chadza po jasnym niebie, by z końcem miesiąca wydłużyć swą wędrówkę o całe dwie godziny. Nagrzana ziemia budzi uśpioną przyrodę do życia. Podmokłe grądy i żyzne olsy pokrywa zielny dywan utkany z białych nitek zawilców i fioletowych przyłasczek, zaś w rowach pojawiają się żółte wzory kaczeńców. Na przedwiośniu budzą się również drzewa i krzewy. Z początkiem marca kwitnie leszczyna pospolita – krótkie niteczki żywo reagują na powiew wiatru. Pękają pąki, na drzewach nieśmiało pojawiają się pierwsze, maleńkie listki. Wśród nich wesoło podrygują sikorki i kowaliki, które jako jedyne spośród ptaków europejskich potrafią dźwięcznie skakać po pniach głową w dół. Bystre oko ornitologa wypatrzy także (choć prędzej usłyszy) długo wyczekiwanego gościa z dalekich krajów – z urlopu wracając skowronki i kosy. To nie jedyni zimowi przybysze – podniebną autostradę przycinają klucze dzikich gęsi oraz żurawi. Gwiazd puszczańskiej estrady coraz więcej, w ptasim świecie panuje wielkie ożywienie – także w nocy. Kombinacja melodii i dźwięków przypomina, że wczesna wiosna to początek randkowania. Wtenczas kruki popisują się lotami tokowymi, sójki uwijają się przy budowie gniazd, w pocie czoła pracują także dzięcioły – miarowy stuk ich dzioba słychać w całym lesie. Hen na skraju świerkowych borów bagiennych i podmokłych łągów dostrzec można nieco tajemniczego jarząbka. Z kolei w nocy słychać pohukiwania puszczyków – marzec to szczyt okresu lęgowego.

Randkowaniem zajęci są nie tylko skrzydlaci mieszkańcy puszczy – marcowa aura sprzyja porywom serca. Swojej drugiej połowy poszukują obudzone z zimowego snu żaby, gronostaje, zające bielaki, wilki, a także samotny z reguły ryś. Ten ostatni ma niemały kłopot ze znalezieniem ukochanej – w Puszczy Białowieskiej mieszka ok. 10-15 tych tajemniczych kotów. Okres godowy trwa od dwóch tygodni do miesiąca. Drapieżniki te najpierw przez kilka tygodni głośno się nawołują o zmroku i w nocy, a następnie łączą się w pary i „chodzą” ze sobą przez wiele dni. A w maju przychodzą na świat 2-3 puszyste kuleczki...

Podczas, gdy jedni randkują, inni z czułością opiekują się swoimi maluchami. Po zimowych godach pełne ręce roboty ma mama bóbr oraz loszka dzika. Ciekawskie maluchy pod czułym okiem rodzicielki poznają świat,

wesoło baraszkują wśród budzących się krzewów. Pierwsze odcienie zieleni w runie leśnym zwiastują czas obfitości pożywienia – cieszą się z tego nie tylko młode rodziny, ale wszyscy amatorzy wegetariańskiej diety. Żubry, sarny, jelenie i łosie opuszczają zimowe pasieki w poszukiwaniu pożywnych zielonych roślinek - menu w puszczańskiej restauracji jest stale uzupełniane. Idąc tropem dużych łakomczuchów możemy znaleźć bujne poroże jeleni i łosi –porzucone już lutym. Samce rozpoczynają budowę nowego oręża przed jesiennym rykowiskiem. Nadejście wiosny cieszy także najmniejszego ssaka w puszczy –ryjówkę. Ze względu na szybki metabolizm wiecznie głodna ryjówka dziennie potrafi zjeść więcej niż wynosi masa jej małego ciała. Zwierzątko nerwowo przeczesuje runo w poszukiwaniu nasion owoców, a pod koniec miesiąca, gdy jest ciepło – ulubionych owadów.

Wraz z pierwszym skokiem temperatur puszczańskie ścieżki wydeptują także zimowe śpiochy. W runie baraszkują głodne jeże, zaś ponad ich główkami nocną puszcę przemierzają białowieskie nietoperze – gacki, mroczki i inne. Budzi się borsuk – on także pierwsze chwile po przebudzeniu spędza na poszukiwaniu jedzenia (trzeba uzupełnić zapas tłuszczu): marcowa leśna stołówka oferuje smakowite dżdżownice, pożywne korzonki, ptasie jaja. Po sytym obiadku czas na pierwsze wiosenne porządki – borsuk to bardzo schludne zwierze, puszczański perfekcyjny pan domu. Lubujący w czystości borsuk dba o czystość swojego podziemnego domu, który ze względu na skomplikowany architektonicznie układ często przypomina willę.

Niewątpliwie świat przyrody przygotowuje się na poswatanie długo oczekiwanej wiosny. Czasami są to daremne wysiłki - nie bez kozery staropolskie przysłowie przestrzega, że w marcu jak w garncu. Ah, kotłują się dwa żywioły, zima może brutalnie ostudzić wiosenny zapal. Na nic jednak jej rozpaczliwie próby – 21 marca jako Marzanna ostatecznie opuści świat.

Katarzyna Nikołajuk

Marcowa galeria:



























